

POWIEDZIAŁEK, 8 SIERPNIA 1932 R.

### Po kompromitacji z Kreugerem

Zmiana gabinetu w Szwecji

SZTOKHOLM, 7.8. — Premier szwedzki Ekman podał się do dymisji.

Minister finansów Hamrin objął stanowisko premiera, zachowując jednocześnie tekę finansów.

Prócz tego mianowany został trzeci minister bez teki w osobie podsekretarza stanu w min. finansów Petersona.

Zmiany te pozostają w związku z aferą Kreugera, jak to stwierdza komunikat, jaki ogłosiła administracja masy upadłości króla zapakowanego.

Komunikat ten stwierdza, że osoba, która widziała Kreugera w Nowym Jorku w styczniu lub w lutym r. b. otrzymała od niego polecenie zakupu czesnego na sumę 50.000 koron i przesłania go przywódcy partii ludowej byłemu premierowi Ekmanowi.

Przedstawiciele zarządu masy upadłościowej stwierdzili, że czek datowany z dnia 1-go lutego zamkaszowany został dnia 13-go tegoż miesiąca, lecz gdy w towarzystwie jednego z członków rządu zgłosił się do Ekmana, ten ostatni zaprzeczył, jakoby zamkaszował pieniądze i zakwestjonował podpis swój na czeku.

Jednakże nazajutrz premier przyznał się do otrzymania pieniędzy, zaznaczając, że poprzednio nie mógł wyjawiać prawdy, gdyż wobec Kreugera zobowiązał się do zachowania milczenia.

Ponieważ organy partii ludowej wydały już otrzymane pieniądze, Ekman wyraził gotowość pokrycia całej sumy z własnych funduszy.

Członkowie rządu postanowili wówczas przedstawić całą sprawę królowi. Minister spraw zagranicznych oraz dwóch innych ministrów udało się aery-

planem do Kalmaru, gdzie przyjeździe został przez króla.  
Po powrocie do Sztokholmu król natychmiast podpisał dymisję premiera Ekmana.

### Rozmowy 4 ambasadorów w Paryżu

o pakcie nieagresji z Sowiecami

PARYŻ 7.8. — Tel. wł. — Herriot odbył dziś kolejno konferencję z ambasadorami Włoch, Polski, Z.S.R.R. i Rumunii.

Jak słysząc konferencje te do tyczyły paktu o nieagresji z Sowiecami.

### Zamachy i walki w Niemczech

Bomba w redakcji „Oberschlesische Rundschau“

BERLIN, 7.8. Ubiegłej nocy dokonano zamachu bombowego na budynek centralowego dziennika „Oberschlesische Rundschau“ w

Raciborzu. Wybuch uszkodził front domu. Zamachowcy zbiegli.

W Lecu w reencji olsztyńskiej doszło do krwawych starć między bopówką narodowo - socjalistyczną a oddziałem Reichsbanneru. Przywódca reichsbanneru ców Kotz został zastrzelony.

W Berlinie nieznanymi sprawcy powybijali w kioskach wydawnictw Hugenerga szyby, rzucając do wnętrza kamienie, owinięte w ulotki komunistyczne.

Hitlerowcy skarżą Severinga

BERLIN, 7.8. Dochodzenia o zdradę kraju wdrożone przeciwko przywódcom partii narodowo - socjalistycznej na skutek skargi byłego rządu pruskiego zostały na zlecenie nadprokuratora Rzeszy wstrzymane.

Obecnie partia narodowo - socjalistyczna wystąpiła ze skargą przeciwko byłemu min. Severingowi i b. prezydentowi policji berlińskiej Grzesińskiemu.

### W szkole podchorążych

Nominacje podchorążych —

Odstąpienie pomników

w Ostrowie Komorowie

OSTRÓW KOMORÓW, 7.8. (Telef. 100) o specjalnego wystawnika. Na dzisiejszą potrójną uroczystość zjechało się do Ostrowa Komorowa wiele tysięcy osób ze wszystkich stron Polski.

O godz. 9 rano rozpoczęła się uroczystość wręczenia dyplomów i nominacji na podporuczników 360 elewom szkoły podchorążych.

Przebieg i nominacji dokonał w im. p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Fabrycy.

Podczas obiadu, który zakończył uroczystość, rodzice promowanych wręczyli komendantowi szkoły podchorążych pułkownikowi Bocińskiemu zł. 500 na potrzeby tej szkoły.

Drugą uroczystością dnia było odstąpienie pomnika ks. biskupa Bandurskiego, którego dokonał gen. Fabrycy. Przemówienie wygłosił por. Piotrowski. Pomnik wzniesiono ze składek uczniów podchorążówki.

Wreszcie ogromne zastępy ludności miejscowej i przyjezdnych otoczyły wyniosły monument, odkryty płótnem, przed którym stanął gen. Fabrycy, pułk. Bociński i kilkudziesięciu in. wojskowych wyższych rang i dygnitarzy cywilnych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, przy akompaniamencie strażaków armatnich i wśród tysięcznych okrzyków „niech żyje“ — gen. Fabrycy odstąpił postać Marszałka Józefa Piłsudskiego na koniu, w burce, bez czapki — dzieło dłuta art. rzeźbiarza legjonisty Antoniego Młeckiego.

prasę o przyczynach odwołania zapowiedzianego jego przyjazdu na zjazd międzynarodowy w Buczu nad jeziorem Garczyńskim.

W liście tym generał Baden-Powell stwierdza, że w sprawie swego przyrzeczonego przyjazdu do Polski nie wchodził w żadne porozumienie ze skautami niemieckimi, jedyną zaś przyczyną, która spowodowała odwołanie jego przyjazdu tkwi prosto w słabym stanie jego zdrowia oraz jest związana z obecnym kryzysem gospodarczym.

Jak z powyższego wynika, wiadomości podana w dziennikach niemieckich, jakoby generał Baden-Powell odmówił wzięcia udziału w uroczystościach harcerskich w Polsce rzekomo z powodu ich demonstracyjnego charakteru, była zupełnie bezpodstawna.

### Fundusz urzędniczy w rękach defraudanta

Sensacyjne aresztowanie w Brynowie na G. Śląsku

KATOWICE 7.8. — Tel. wł. — 40-letni Wiktor Hanus, asystent

rachunkowy kopalni Wujek w Brynowie, pełniący obowiązki sekretarza i kasjera funduszu urzędniczego kopalni Wujek, sprzeniewierzył 65.546 zł.

Wydział śledczy niebawem Hanusa aresztował i po przeprowadzeniu dochodzeń, odstawił go do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

Dopuszczal on się sprzeniewierzeń od dłuższego czasu.

### Międzynarodowe zawody kolarskie



W Warszawie odbyły się wczoraj zawody cyklistów między reprezentacją Ameryki i Polakami. Na zdjęciu grono zawodników amerykańskich i polskich.

### W rocznicę zbrojnego czynu



Uroczysta akademja w Filharmonji warszawskiej. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie pośrodku siedzą gen. Wienia-wa - Długoszewski i wicemin. Pięstrzyński.

## Harcerze z całego świata w Polsce

na wielkim zjeździe pod Skoczowem

Wczoraj wczesnym rankiem przybyła do Katowic główna grupa uczestników światowej konferencji skautowej, która odbędzie się w dniach 7 — 14 sierpnia w harcerskiej szkole instruktorskiej na Buczu pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim.

W grupie tej przyjechało przeszło 30 delegatów wszystkich części świata.

a więc Ameryki Południowej i Północnej, południowej Afryki, Indji, Australii, Egiptu i t. d. Najliczniej przybyli delegaci z państw europejskich.

Na czele uczestników przybyła lady Olive Baden - Powell, naczelna skautka świata, żona twórcy skautingu generała R. Baden-Powella. Wraz z nią przybyły wszystkie członkinie komitetu światowe-

go. Ponadto przybyła dyrektorka światowego Związku Skautowego Katherine Furse i redaktorka organu „Council Fire“, pani Warner.

W drodze do Polski towarzyszyła uczestnikom p. Olga Małkowska, twórczyni polskiego żeńskiego ruchu harcerskiego.

Na powitanie delegatów przybyła na dworzec członkini zarządu oddziału śląskiego Z. H. P. komisarzka międzynarodowa żeńska w Warszawie Zofia de Callier oraz odział honorowy żeńskiego hufca katowickiego ze sztandarem. W chwili przybycia pociągu na udekorowany dworzec orkiestry odegrały

hymny państwowe polski i angielski

ze względu na to, iż naczelna skautka jest Angielką.

Przemówienie powitalne w języku angielskim wygłosiła przewodnicząca zarządu oddziału śląskiego Z.H.P. p. Wanda Jordan-Łowińska.

Pani Baden-Powell odpowiedziała serdecznym podziękowaniem. Z dworca uczestnicy zjazdu wyjechali autobusami o godz. 11.30 do Bucza.

Naczelna skautka świata

lady Olive Baden-Powell po przyjeździe do Polski w czasie śniadania w Katowicach napisała do prasy śląskiej następujące pozdrowienie:

— W imieniu kierowniczek pracy skautowej, które przybyły do Polski dzisiejszego ranka, pragnę podziękować polskim harcerkom za miłe, przyjęcie.

Co do mnie osobiście to trudno mi wyrazić, jak bardzo jestem rada z przyjazdu do Polski i spotkania się tutaj z naszymi przyjaciółkami. Jesteśmy doprawdy wzruszone przyjęciem jakie nam zgotowano na dworcu i uprzejmością, jaką nam okazywano. Spodziewamy się wszystkie spędzić w Polsce jak najmięsz chwile i poznać wasz kraj i wasz lud!

Wraz z skautami angielskimi przybył do Katowic przedstawiciel Baden-Powella, dyrektor biura międzynarodowego Hubert Martin i wręczył panu wojewodzie

odręczny list Baden-Powella,

będący odpowiedzią na list, jaki wojewoda śląski, dr. Grażyński, jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego przesłał do generała w sprawie pogłoszek kolportowanych przez niemiecką

## Konszachty gen. Schleichera z Hitlerem

Hitler kanclerzem Niemiec?

BERLIN, 7.8. Przedwstępne rozmowy czynników miarodajnych z przedstawicielami narodowych so-

cialistów już się rozpoczęły. Według doniesień prasy Hitler przybył incognito w dniu wczorajszym do Berlina, gdzie odbył poufne narady ze swoimi przyjaciółmi.

Bawiący tu minister Schleicher wyjeżdża dziś do jednego z kapiełisk nad Bałtykiem, gdzie spotka się z kpt. Göringiem, mężem zaufania Hitlera. Do tej rozmowy, w której, według obiegających pogłosek weźmie również udział Hitler, koła polityczne przywiązują wielką wagę.

Rokowania oficjalne w sprawie przyszłej rekonstrukcji rozpocząć się mają dopiero w następnym tygodniu po powrocie prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena.

BERLIN 7.8. — Tel. wł. — W związku z wiadomościami o pertraktacjach gen. Schleichera z Hitlerem, prasa dowiaduje się, że Hitler żąda dla siebie w nowym rządzie Rzeszy stanowiska kanclerza i trzech tek ministerjalnych dla swej partji, godząc się na pozostawienie w rządzie von Papena i gen. Schleichera.

W kołach, zbliżonych do v. Papena mówią, iż godzi się on

na oddanie trzech tek hitlerowcom, chce jednak pozostać na stanowisku kanclerza.

Po ukonstytuowaniu nowego rządu, Papen domagać się będzie uchwalenia pełnomocnictw i odroczenia parlamentu do stycznia, aby rząd na najbliższe miesiące mógł mieć wolną rękę do przeprowadzenia pewnych planów politycznych i gospodarczych.

BERLIN, 7.8. — Tel. wł. — Jutro powraca do Berlina z urlopu von Papen. W czwartek spodziewany jest przyjazd Hindenburga z Neudeck. Koniec tygodnia przeto przyniesie rozwiązanie sprawy przyszłego rządu Niemiec.

Posiedzenie sejmiku pruskiego odwołane

BERLIN, 7.8. Na wniosek przywódcy narodowo - socjalistycznej frakcji Kubego przewodniczący sejmiku pruskiego Kerri, również hitlerowiec, odwołał zapowiedzianą na dzień 16 i 17 b. m. sejm pruskiego sejmiku.

Wniosek swój Kube uzasadnił tem, iż za kilkanaście dni odbyć się ma wielki zjazd wszystkich człon-

### Manewry floty niemieckiej na Bałtyku

BERLIN, 7.8. W odbywających się obecnie na wodach zachodnich Bałtyku ćwiczeniach floty wojennej wezmą udział w dniach 8 i 9 b. m. min. Schieicher, szef dowództwa marynarki admirał Raeder i szef dowództwa Reichswehry gen. von Hammerstein.

### Paraliż dziecięcy na Śląsku Opolskim

BERLIN, 7.8. W miejscowości Niedersalzbrunn na Śląsku stwierdzono 4 wypadki paraliżu dziecięcego.

### Z Kowna do Wilna wycieczka harcerzy litewskich

KOWNO 7.8. Z Kowna udaje się do Wilna wycieczka harcerzy litewskich.

### Marsz Szlakiem Kadrowki

I etap z Krakowa do Miechowa

W marszu Szlakiem Kadrowki do Miechowa jako pierwsza przybyła drużyna Zw. Strzeleckiego z Lublina, najlepszy jednak czas uzyskała na tym etapie (44 km.) 3 drużyna Zw. Strzeleckiego z Poznania — 6 godz. 30 minut.

Z drużyn wojskowych najlepszy czas osiągnął 30 p. strz. kaniowskich — 6 g. 37 m. 22 s.

Jako maksimum czas kwalifikacyjny wynosił 8 g. 4 m., w granicach którego przebyły pierwszy etap wszystkie pozostające drużyny.

### Regaty na Wiśle



Na Wiśle pod Warszawą odbyły się wczoraj regaty Klubu wioślarskiego „Syrena“. Na zdjęciu jeden z momentów walki czwórek.

### Przychylnie opinie o sytuacji finansowej Polski

LONDYN 6.8. „Manchester Guardian” omawiając w dłuższym artykule sytuację finansową Europy, dzieli kraje europejskie na trzy kategorie: wierzycielskie, dłużnicze oraz na kraje, które dziś są w tem szczęśliwym położeniu, że nie są ani wierzycielami, ani dłużnikami.

Do pierwszej kategorii dziennik zalicza Anglię, Francję, Norwegię, Szwecję i Szwajcarię; do drugiej Niemcy, Austrię i Węgry.

Obie te kategorie państw, których stosunki finansowe w ciągu ostatnich 10 lat bardzo się zezbiły zostały wciągnięte do zamieszania finansowego, jakie wynikło po zamianach zeszłorocznym.

Trzecia kategoria państw nie została w ogóle do tego zamieszania. „Manchester Guardian” wymienia tutaj przede wszystkim Włochy, Hiszpanię i Polskę, stwierdzając, że te trzy kraje będące w ciągu ostatniego 10-cia poniekąd poza orbitą gwałtownego ruchu finansowego pozostały stosunkowo nietknięte przez zeszłoroczne zamieszanie.

Banki tych krajów nie były narażone na run obcych wierzycieli, jak banki niemieckie, austriackie i węgierskie, lub podważone przez bankructwa obcych dłużników, jak banki angielskie, francuskie, holenderskie, szwedzkie i szwajcarskie.

Ta przychylna ocena sytuacji finansowej Polski przez dziennik, który zazwyczaj przesadza w ujemnej krytyce naszego kraju jest bardzo znamieną. (PAT).

### Fiasco imprezy gdańskiej 8 tysięcy guldenów deficytu

GDAŃSK 7.8. Wystawa lotnicza, która urządzono w Gdańsku, aby ścisnąć zwiędzających z Niemiec i z Polski od 23 do 31 zeszłego miesiąca, jak się obecnie wyjaśniło, dała deficyt w kwocie około 8.000 guldenów. Przynotowano tylko dzięki temu, nie zwiekszył deficytu, że T-stwo budowy okrętów powietrznych w Friedr. Schaffhauser złożyło się obniżyć gwarantowaną przez W. M. Gdańsk w związku z przylotem Zeppelina sumę 38.000 do 25.000 mk.

## W rocznicę zbrojnego czynu -- 6 sierpnia

### Manifestacyjny pochód do Belwederu

#### Pochód do Belwederu

Imponujący wypadł w Warszawie sobotni pochód do Belwederu w 18-tą rocznicę wymaszu kadrowy. Plac Piłsudskiego — świadek tyłu wspaniałych rewji — urządził jeśmienne raz karne szeregi b. wojskowych, które raz po raz nadciągają, dzierżąc z powagą drzewce swoich dziś już historycznych sztandarów.

Na czele ich płynie dostojny strzęp wypłowiałej płachty chorągwiowej, pod którą w roku 1863 walczył Taczanowski, a spora garstka jego twarzyszków broni, jak może, prostuje się i równa w szeregu przed symbolem tej bohaterkiej przeszłości.

Tuż obok spadochroniarzy tej samej powstańczej idei — legionistów z roku 1914 w szarych swych mundurach. Rosły Belinak z dumą zawiadającą ma na głowie olbrzymią czapkę ulańska, nasadzoną na bakier. W cieniu sławy sztandaru legionowego kryje się skromnie skromna delegacja tych, co przed laty były tamtych wiernymi towarzyszkami trudów i znojów.

Z ulańska werwa wkracza na plac oddział Krechowiaków. Rabin, aksebant, lampasy w każdym reku szablą, u boku stare jeszcze do niej pochwy rosyjskie — ale miła diabłu polska, jak i dusza ry-



Fragment z pod kolumnady Grobu Nieznanego Żołnierza: weterani roku 1863, legioniści i legionisci, powstanczy śląscy, rezerwiści.

cerska. Za nimi inne oddziały b. żołnierzy i Korpusu Wschodniego i Dywizji Syberyjskiej. Dalej skromne szarak z pod znaku Kaniowa i Żeligowskiego i nowe mundury młodych weteranów armii polskiej we Francji. Jeszcze jedno mundury federacyjne Legionu Śląskiego i na tem byłby koniec pocztów sztandarowych tych formacji ochotniczych, które są umundurowane.

Legionistom towarzyszyły w tego rocznicę uroczystości także inne związki b. wojskowych, zorganizowane w „Federacji” i młodzież z pod znaku P. W.

Rezerwiści i strzelcy dali do pochodu swoje kompanie honorowe, kolejarze wystąpili pod karabinami. Po raz pierwszy także brał udział Czerwony Krzyż — delegacja sióstr, młodzieży i oddziały ratownicze. Osobno maszerowały poczty Zw. Młodzieży Wiejskiej i organizacji „Orle”.

Uroczystość rozpoczęła złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. W obramowaniu białych gwóźdźków czerwienił się olbrzymi krzyż z inicjałami J. P. w środku — nakształt odznaki pamiątkowej Pierwszej Brygady.

Przy dźwiękach jej dumnego marsza ruszył pochód, na którego czele postępowali: prezes Federacji gen. Górecki, prezes Zw. Legionistów dr. Dziadosz i wicewojewoda Olpiński. Czoło pochodu już było w Belwederze, gdy na Nowym Świecie jeszcze rozbrzmiewały dźwięki pieśni legionowych, naprzemian grane i śpiewane. Liczono go na 2.000 osób zgórą. Gdy pochód miał Aleje Róż, z bardziej krewkich szeregów wyrwały się okrzyki „Precz!” i „Hańba” pod adresem niefortunnego von Rantele-

Niebawem cały dziedziniec pałacu Belwederskiego zalany został tłumami, do których przemówił gen. Górecki, podkreślając na wstępie, że dzisiejsza manifestacja ma specjalne znaczenie ze względu na ilość i jakość biorących udział organizacjach. Legioniści nie przychodzą tu sami, jak dawniej, ale w towarzystwie bratnich związków z najstarszymi żołnierzami niepodległości na czele.

— Jak wtedy — mówił gen. Gó-

recki — przed laty 18, tak i dziś jesteśmy w sytuacji poważnej na wewnątrz i na zewnątrz. Kryzys światowy przetrzymujemy lepiej, niż inne narody. Sytuacja zagraniczna wymaga skupienia wszelkich wysiłków pod wodzą Komendanta, za którym pójdziemy już nie garstka, jak wtedy, ale z miljonem armii nowoczesnie zorganizowanej.

— Wódz nasz zwycięski, Twórcą niezwykłej armii polskiej, Dziadek nasz najdroższy, Marszałek Piłsudski niech żyje!

Gromki trzykrotny okrzyk pokrył słowa mówcy. Orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

#### Nabożeństwo i akademja w Warszawie

W asystencji tych samych pocztów sztandarowych, które w sobotę wieczór wzięły udział w manifestacyjnym pochodzie do Belwederu, odbyła się wczoraj przed południem druga część uroczystości legionowych.

Delegacje bratnich organizacji uczestniczyły najpierw w nabożeństwie, które w kościele garnizonowym odprawił ks. prałat Michalski, a następnie sfornowały się w pochód i ruszyły do Filharmonii na akademję.

W wielkiej sali Filharmonii kilkadziesiąt sztandarów związkowych otoczyło półkolem olbrzymi biust Twórcy tego czynu, ustawiony na estradzie.

W pierwszym rzędzie zasiadli siłowolnicy weterani, a obok nich wiceminister Pięstrzyński, gen. Wienawa - Długoszowski, wicewojewoda Olpiński i tyłu — tyłu innych legionów, dziś odpowiedzialnie zajmujących stanowiska.

Pierwszy przemówił prezes stołecznego okręgu Zw. Legionistów, dr. Dziadosz:

— Komendant — mówił dr. Dziadosz — nie pragnął konferencji między narodowych — ale wołał o karabin, by one powołały Polskę do życia, a nie dyplomacja.

Dziś w święto Czynu składamy Wodźstwo naszemu hold za ten Czyn i mel dunek, że nasze zdecydowane ramiona będą nadal torowały drogę Jego wszelkim poczynaniom.

Po entuzjastycznych okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego zabrał głos prezes Związku Strze-

### W chińskim kotle

#### W Mandżurji wre — w Nank'nie przesilenie rządowe

LONDYN 7.8. — Rząd chiński zaproteściwał w rządzie japońskim przeciwko likwidacji chińskich urzędów pocztowych w Mandżurji. Protest zapowiada, iż rząd chiński ma zwrócić się do Trybu-

nału Haskiego o wydanie wyroku w tej sprawie.

LONDYN 7.8. — Rząd mandżurski mianował obywatela amerykańskiego George Rea w charakterze obserwatora rządu mandżurskiego przy Lidze Narodów.

SZANGHAJ 7.8. Nagle ustąpienie premiera rządu nankińskiego Wang - Czing - Weja stało się zaczątkiem przesilenia rządowego.

Wang - Czing - Wej miał ustąpić z powodu niezadowolenia władz z jego pasywnego stanowiska w sprawie Mandżurji.

LONDYN 7.8. Według doniesień konsula japońskiego w Tien - Tsinie zamordowano wielu Japończyków i Koreańczyków.

LONDYN 7.8. Z Tokio donoszą, iż w północnej Mandżurji rzeka Sungari i inne mniejsze wystąpiły z brzegów, przecinając ruch kolejowy.

### Zapowiedź rozłamu między radykałami a socjaldemokratami francuskimi

PARYŻ 7.8. Dzienniki „Petit Mat seillais” zamieszcza artykuł pobrazonego przywódcy lewego skrzydła radykałów deputowanego Montigny, który w niezwykle ostrych słowach krytykuje socjaldemokratę wszystkich krajów europejskich, podkreślając jej błędy i niezdolność sprawowania rządów.

Artykuł ten wywołał wielkie wrażenie, ponieważ jest uważany za dowód coraz bardziej zarysowującego się rozłamu pomiędzy radykałami Herriota a socjalistami francuskimi, którzy podczas wyborów szli ręką w rękę.

### Księża rosyjski w sutannie katolickiej w służbie misyjnej na Wschodzie

Niedawno do kongregacji misyjnej „Regina Apostolorum” wstąpił nowy kapłan, którego życie obfituje w ciekawe fakty. Jest nim urodzony w Persji ksiądz Markarow. Ojciec jego był wyznawcą ormiańskiej Cerkwi prawosławnej, matka katoliczka, która została zamordowana w okresie prześladowania Ormian przez Turków.

Markarow z Persji uciekł przez Kaukaz do Rosji i został wysłany na pracę misyjną na Wschód.

### Epidemia samobójstw w Ameryce na tle kryzysu gospodarczego

Epidemia samobójstw w Stanach Zjednoczonych szerzy się z zaskazującą szybkością. W roku 1931 około 20.000 osób popełniło samobójstwo. Według danych statystycznych w lutym r. b. w Nowym Jorku ilość samo-

bojców wynosiła 18 na tysiąc mieszkańców.

Epidemia ta przypisywana jest w głównej mierze straszemu kryzysowi ekonomicznemu, który za taca na drzewie półkuli coraz szersze kręgi

### Na drucie telegraficznym zbliżka i daleka

Orkan w Bułgarii. Nad północną Bułgarią przeszedł wczoraj orkan o gwałtownej sile, burza trwała tylko 10 minut, wyrządziła jednak olbrzymie szkody. Od piorunów i powodzi zginęło 7 ludzi, 152 wieś zwróciły się do rządu o pomoc.

Spalenie 300.000 kilo kawy. W Buenos Aires spalono wczoraj 2.000 worków kawy, zawierającej 300.000 kilogramów. Zniszczono także wielkie ilości kawy dla utrzymania wysokich cen.

Nowy krążownik japoński. W Japonji budowany został nowy krążownik o pojemności 8500 ton, spuszczenie na wodę nastąpi w końcu sierpnia.

Wizyta turecka w Sofii. Prezydent Turcji Kemal Pasza przywiedzie w początkach września do Sofii, jako gość króla bułgarskiego.

Mussolini wyjechał na manewry flety. Mussolini odjechał wczoraj na gołdziejże statku „Aurora” celem wzięcia udziału w manewrach morskich.

Dekoracja cesarza Annama. Prezydent Lebrun wręczył wczoraj cesarzowi Annamowi insygnia wielkiego krzyża Legji Honorowej.

### Wyjazd Prymasa Polski do Danji

W najbliższych dniach z Poznania wyjeżdża do Danji na Kongres Eucharystyczny ks. kardynał Prymas Augusty Hlond.

Przy tej sposobności ksiądz Prymas odwiedzi nasze wychodźstwo, zamieszkałe w Danji. Kongres odbywać się będzie w Kopenhadze w dniach 14 — 21 sierpnia.

### Sztuczne śrubowanie cen w Ameryce pod protektoratem wielkich banków

LONDYN 7.8. — Amerykańskie koła bankowe przystępują do wykonania planu stworzenia wielkiego syndykatu, którego zadaniem byłoby sztucznie podwyższyć cenę na surowce.

Plan wyszedł do komitetu gospodarczego na którego czele stoi Owen Young. W skład tego komitetu wchodzi przedstawiciel ciężkiego przemysłu i wielkich banków.

Prezydent Federal Reserve Bank Mayer odbył konferencję z członkami komitetu i przyrzekł im poparcie. Przedewszystkiem syndykat ma zamiar sztucznie podbić ceny produktów rolnych.

### W walce z republiką hiszpańską Wywót kapitałów przez arystokrację

PARYŻ 7.8. Policja madrycka wpadła na ślad rozgalonej organizacji finansowej, która zajmowała się wywożeniem kapitałów hiszpańskich zagranicę, głównie do Francji.

Wiele znanych rodzin arystokratycznych w Hiszpanji posługiwało się tą organizacją celem lokowania swych pieniędzy w bankach zagranicznych.

Dzienniki zapowiadają aresztowania i sensacyjne procesy na tem tle.

### Przed nowym zamachem stanu w Grecji p'any partii wojskowej i stanowiska Venizelosa

PARYŻ 6.8. Z Aten donoszą, że generalowie Plastiras i Othonaios utworzyli partię wojskową, której celem jest dokonanie zamachu, aby przeszkodzić wyborom do parlamentu, mającym się odbyć w roku bieżącym.

### Grób Arona brata Mojżesza nowe odkrycie w Ziemi Świętej

Niedawno dwaj zakonnicy z Ziemi Świętej przedsięwzięli dłuższą podróż samochodem (ok. 2.000 km.), celem bliższego określenia położenia geograficznego różnych miejscowości, o których napomina Pismo św. Rezultatem ich poszukiwań było odnalezienie

gróby, na której pochowany został Aron, brat Mojżesza (góra ta nazywa się dziś Dżebel Madera), oraz odkrycie grobowca prorokini Mirjam, siostry Arona.

Grobowiec ten znajduje się w okolicach m. Kades 20 km. na południe od Kusseine.

### ANTONI MARCZYŃSKO

## Władczyni podziemi

— Ależ to jest ta, cośmy ją u „George’a” poznali, — stwierdził Weber, przetrząsając sobie ircha okulary. — Więc on z nią tak zaiwaniał?! Z nią się zabawia, flirtuje na morgi, a przed żoną człowieka oczernia, że go z domu wyciągam. „Przyjaciel, psia krew! Czarny charakter... krrew! Czarna niewdzięczność... krrew! A ta czarna też numer... rew!

Ukończywszy ten monolog i widząc wszystko w czarnych kolorach, Weber usiadł przy jakimś stoliku, popadł w czarną melancholję i zamówił u kelnera małą czarną.

Weber myślał się jednak, gdy przypuszczał, że tamci dwoje flirtują i bawią się dobrze. Zrezygnował wystarczająco spojrzeć na zatroskana twarz Jana i bolesny grymas ust czarnowłosej dziewczyny, by się przekonać, jak daleko im do wesoloci i pogody ducha.

— Trzy tygodnie, — westchnęła Mura, — trzy tygodnie i ani znaku życia.

Dzisiaj właśnie upłynęły trzy tygodnie od dnia, w którym dzienniki przyniosły wiadomość o zajęciu na granicy rumuńskiej. W zaroiach znaleziono dziesiątki tysięcy pakietów z kokainą i liczne ślady krwi, lecz szmuglerzy zdolali uciec pod osłoną ciemnej nocy. I nie schwy-

tano żadnego podczas dwudniowej oblawy w lasach granicznych.

Mura przestała więc drzeć o życie Adolfa, lecz jego prześlągająca się nieobecność dała jej się ryczko we znaki. Po niedawnym przemyście cena kokainy w Warszawie podskoczyła w górę o 500 proc. w ciągu dwóch tygodni. I nie dziwnego: głównym dostawcą tego narkotyku był od kilku lat Adolf Tulo, a te drobne ilości kokainy, jakich z pomocą stażowanych recept dostarczało dwóch nieuczciwych aptekarzy, nie mogły „nasyścić rynku”, gdyż zastęp nieszczęsnych ofiar białej trucizny zwiększył się niesłychanie od czasu otwarczenia „Embassy”.

Mura była stosunkowo w lepszym położeniu, niż kilkuset mniej zamożnych narkomanów, gdyż mogła płacić tak horrendalne sumy za białą tabaczkę. Mogła, dzięki Kańskiemu, sympatyczny i rozkochany w niej „wujaszek” (tak go zwała w rzadkich momentach dobrego humoru) pozwalał się bez trudności naciągać na „pożyczki”, a zresztą sam już zagustował w kokainie i dzielił się sprawiedliwie każdą dawką. Ale ten „sport” okazał się ryczko nażyty kosztowny nawet na kieszeń dobrze sytuowanego Jana, czego następstwem było samowolne pożyczanie sobie z kasy firmy trzydziestu złotych, przeznaczonych na wykupno jakiegoś weksła...

— Naprawdę nie ma pan nic przy sobie? — spytała Mura po dłuższej chwili milczenia.

— Swoich pieniędzy nie mam naprawdę... nie mówię o drobnych w portmonetce... odrzekł

Jan, patrząc z uwielbieniem na swoją uroczą towarzyszkę.

— Acha, to znaczy, że nie chce pan dać... — Ależ, Muro! Dałbym chętnie, gdyby te sto złotych było moje. Niestety są to pieniądze firmy...

— której pan jest współwłaścicielem, — wtrąciła szybko, — czyli pańskie. Ech, wujaszku. Gdybyś mnie lubił choć troszeczkę...

— Kocham cię! — Udowodnij! — Jak? — Daj mi tę setkę. Przecież jej nie wydam na szmatki. Ty wiesz, na co wydam. I wiesz, że podzielię się z tobą uczciwie. Wujaszku?

— Co, moja wiosenka? — Czy nie widzisz, jak ja się męcę bez tego? I możesz patrzeć spokojnie na moje cierpienia?

Oczywiście zakochany Jan Kański nie mógł na to patrzeć spokojnie i z ciężkim westchnieniem dał Murze ową setkę, wziętą z kasy firmy na zapłacenie rachunku Kasy Chorych.

— Jutro będę się trapił, co powiedzieć Zygmuntovi, — postanowił, niemniej zaczął się trapić już teraz i dopiero powrót Mury do stolika rozproszył stado czarnych myśli. — Ty jesteś naprawdę moją wiosną, moim słońcem! — rzekł głosem wzruszonym.

— Telefonowałam, — raportowała Mura, wkładając rekawiczki, — ale powiedzieli mi, że już wyszedł z apteki. Musimy go łapać w jego prywatnym mieszkaniu.

Jan, patrząc z uwielbieniem na swoją uroczą towarzyszkę.

— Acha, to znaczy, że nie chce pan dać... — Ależ, Muro! Dałbym chętnie, gdyby te sto złotych było moje. Niestety są to pieniądze firmy...

— której pan jest współwłaścicielem, — wtrąciła szybko, — czyli pańskie. Ech, wujaszku. Gdybyś mnie lubił choć troszeczkę...

— Kocham cię! — Udowodnij! — Jak? — Daj mi tę setkę. Przecież jej nie wydam na szmatki. Ty wiesz, na co wydam. I wiesz, że podzielię się z tobą uczciwie. Wujaszku?

— Co, moja wiosenka? — Czy nie widzisz, jak ja się męcę bez tego? I możesz patrzeć spokojnie na moje cierpienia?

Oczywiście zakochany Jan Kański nie mógł na to patrzeć spokojnie i z ciężkim westchnieniem dał Murze ową setkę, wziętą z kasy firmy na zapłacenie rachunku Kasy Chorych.

— Jutro będę się trapił, co powiedzieć Zygmuntovi, — postanowił, niemniej zaczął się trapić już teraz i dopiero powrót Mury do stolika rozproszył stado czarnych myśli. — Ty jesteś naprawdę moją wiosną, moim słońcem! — rzekł głosem wzruszonym.

— Telefonowałam, — raportowała Mura, wkładając rekawiczki, — ale powiedzieli mi, że już wyszedł z apteki. Musimy go łapać w jego prywatnym mieszkaniu.

— Płacić! — huknął Weber, widząc przez dziurkę, wypaloną w gazecie, że obserwowana parka wynosi się z werandy kawiarni. — Kelnier! Płacić!

Kiedy Zygmunt Weber wybiegł z „Europejskiej”, urządził już tylko tył szarej taksówki, która uwiozła Jana i jego piękną towarzyszkę.

— Drapnęli mi dzisiaj, trudno. Ale gruntu, że już jestem na tropie, — mruknął niefortunny „detektyw”.

Gdy taksówka stanęła u celu, Mura nagle zmieniła zamiar:

— Nie pójdziemy tam razem, — rzekła: — on ciebie nie zna, będzie się bał.

— I to racja, — przyznał Jan Kański. — Zaczekam tu, na ulicy... A pośpiesz się, kochanie. Nie masz wprost pojęcia, jak bardzo w tej chwili lakną białą tabaczkę.

— A widzisz?! — ucieszyła się. — Jeszcze dwa tygodnie temu nie chciałeś wierzyć, że koku może się stać największą namiętnością człowieka.

Wi. Wądrozka 5. 8. — I nadal nie wierze, — odparł, podnosząc jej dłoń ku ustom. — bo mają największą namiętnością jesteś ty, Muro, i bedziesz nią zawsze!

— A ty, Janku, moim najlepszym wujaszkiem. Dzięki tobie będę dziś nową miłą wbród białej tabaczkę. Uściskałam cię, taka ci jestem za to wdzięczna.

— Płacić! — huknął Weber, widząc przez dziurkę, wypaloną w gazecie, że obserwowana parka wynosi się z werandy kawiarni. — Kelnier! Płacić!

Kiedy Zygmunt Weber wybiegł z „Europejskiej”, urządził już tylko tył szarej taksówki, która uwiozła Jana i jego piękną towarzyszkę.

— Drapnęli mi dzisiaj, trudno. Ale gruntu, że już jestem na tropie, — mruknął niefortunny „detektyw”.

Gdy taksówka stanęła u celu, Mura nagle zmieniła zamiar:

— Nie pójdziemy tam razem, — rzekła: — on ciebie nie zna, będzie się bał.

— I to racja, — przyznał Jan Kański. — Zaczekam tu, na ulicy... A pośpiesz się, kochanie. Nie masz wprost pojęcia, jak bardzo w tej chwili lakną białą tabaczkę.

— A widzisz?! — ucieszyła się. — Jeszcze dwa tygodnie temu nie chciałeś wierzyć, że koku może się stać największą namiętnością człowieka.

Wi. Wądrozka 5. 8. — I nadal nie wierze, — odparł, podnosząc jej dłoń ku ustom. — bo mają największą namiętnością jesteś ty, Muro, i bedziesz nią zawsze!

— A ty, Janku, moim najlepszym wujaszkiem. Dzięki tobie będę dziś nową miłą wbród białej tabaczkę. Uściskałam cię, taka ci jestem za to wdzięczna.

### Totalizator bez wyścigów

Gdzie zgrzywa się Angrycy!

Jak grzyby po deszczu wyrasta w tych ciężkich czasach w Londynie tak zwane Toto-Kluby. Są to instytucje „tajne” i „zabronione” — w tym znaczeniu jak tajne i zabronione są knajpy w Ameryce, o których prócz policji (!?) wżyscy wiedzą. Żeby się dostać do takiego klubu, trzeba mieć po prostu szyling w kieszeni i znajomego, który zna adres. Za szyling otrzymuje się kartę polecającą, na której rubryka „członek wprowadzający” pozostaje niewypełniona. Z taką kartą idzie się pod wskazany adres i tam już za dwa pensy można wejść na „tor” gdzie się odbędzie „wyścigi”.

Tor wygląda nieco inaczej niż prawdziwy, ale dla złudzenia urządzono tu w wielkiej sali szeroki pas sztucznej trasy oraz ustawiono parę drzewek w kubelkach. Na trasie stoją stoliki i krzesła. W tym klubie, do którego teraz wchodziłymy siedzi na nich około 200 osób z najrozmaitszych klas społecznych. Po drugiej stronie sali budki, mieszczące zupełnie zwyczajne kasy totalizatora, na końcu „toru” tablica, na której przy końcu biegu wychodzą cyfry wygrujących koni.

Wchodzący, za następne dwa pensy otrzymuje program, zawierający imiona koni biorących udział w wyścigach, ale bez podania nazwisk właścicieli i dżokejów.

Dzwonek. Zaczyna się bieg. Na sali ożywienie, gwar, niepokój. Oczy wszystkich wlepione w tablicę. Znowu dzwonek i na tablicy ukazuje się numer.

Potem radość i rozpacz, śmiech i płacz. No i oczywiście ruch przy kasach totalizatora. Część publiczności ponuro opuszcza salę.

Kluby te otrzymują wiadomości ze wszystkich torów wyścigowych Anglii, których jest mnóstwo, a powodzenie swoje zawdzięczają temu, że na torach angielskich niema totalizatora, są tylko „zakłady” u urzędowych i nieurzędowych bookmacherów.

A totalizator może dać, w razie „fuksu” większe zyski niż bookmacher, przyjmujący zakład w określonym stosunku. Dlatego też w Toto-Klubach zgrzywa się młodzież i starzy, ubodzy i biedni, wszyscy w pogoni za szczęściem...

Wszystkie te kluby są oczywiście tajne, nieopłacone, prześladowane... Ale jest ich coraz więcej.

### Na kongres prawników



Wczoraj na międzynarodowy kongres prawników w Oxfordzie wyjechali z Warszawy: znakomity znawca prawa prof. Makowski z córką Hanną i adwokat Kuratowski.

### Radio warszawskie

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.  
12.45: Płyty.  
13.35: D. c. płyt.  
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.  
17: Koncert solistów.  
18: Odczyt „Park narodowy im. Żeromskiego”. 18.20: Muzyka lekka.  
19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.  
20: Opera z płyt „Cyrulik sewileński”.  
22.15: Feljton „Szukamy prelegenta”.  
22.50: Ze szlaku „Marszem Kadrowski”.  
22.55: Muzyka taneczna.  
JUTRO  
11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

### Warszawskie migawki sądowe

## Cicha wdowa

### Stenogram jej przemówienia

Sala sądu grodzkiego nie mogła dziś pomieścić pod sądnych, oskarżycieli i świadków, którzy tłoczyli się w przejściach, napierali na kratki i wychodzili na balkon. Powodem: kilka pyśkówek na wokandzie. A każda pyśkówka ma „pół podwórka” świadków i to tak wymownych, że sędzia musi co chwile powstrzymywać ich elokwencyjne, niejednokrotnie grożące aresztem lub grzywnami.

— Sprawa siedemnasta z oskarżenia Stanisława M.

„Miejsce dla oskarżonego” zajmuje szczupła niewiasta o nerwowej twarzy i wymownych ustach. Za drugim pulpitem stał jej sąsiad z tego samego korytarza, domu przy ul. Siennej, p. B.

— A może strony pogodzą się — proponuje sędzia.

— Nie, proszę wysokiego sądu, musi być jakaś kara na tę kobietę, która stała demoralizuje mi dzieci.

Sąd wzywa pierwszego świadka, sąsiadkę, która zapewnia na wstępie, „że wogóle pierwszy raz jest w sądzie i żeby ją krajał i solą posypywali więcej świadków nie będzie”.

— To do rzeczy nie należy. Co świadek wie w tej sprawie?

— Nic, ale to nic, jak pragnę swoje dzieci oglądać i matkę nieboszczki. Tylko słyszałam jak ta pani wymyślała temu panu ty latku galarowy, ty chory kasiarzu, ty strzyżona w te i na zad

magistracka owieczko!

— I owieczko mu powiedziała?

— Powiedziała, powiedziała, sama słyszałam, jeszcze kazałam mężowi zapisywać.

bo ładnie wychodziło.

Zapisz mówię stary, bo się może przy

dać na tę wydrę Woźniakową, co się ze mną ciągle kłóci.

Tu świadek przedstawia duże kartki zapelnione drobnym pismem i zawiera jace stenogram przemówienia p. Stanisława.

— A czy groziła oskarżycielowi obciążeniem głowy?

— Wszystkim, wszystkim by miała odgrażać, całej familii.

— Ale nam nie chodzi o wszystkich tylko o pana B.

— Jemu pierwszemu — wiadomo — pan domu musi mieć uważanie! A potem jeszcze, mówi, wezmę ten za przeproszeniem pański robaczywy łeb zaniesie na drugie podwórko i do śmietnika wrzuce

— A dlaczego na drugie podwórko?

— Żeby się w naszym domu koty nie potruły. Tak mu powiedziałam!

— I co było dalej?

— Dalej wstydzie się powiedzieć. A zresztą powiem, suknie zadarła i po wiedziała co wysoki sąd już wi!

Oskarżona nie neguje tych faktów, ale mimo to stwierdza, że jest cicha, spokojną wdową.

nikomu nie wchodząca w drogę. To oskarżyciel właśnie nie daje jej spokoju, oskarża o komunizm, nasyla bojówki i t. p.

— I co mam robić? — pyta sądu — ja nieszczęśliwa bezbronna kobieta, nie ma się kto za mną upomnieć.

— I co mam robić ja, człowiek na stanowisku z tego rodzaju obelgami, jaka jest rada na zamknięcie ust tej pani — woła z kolei oskarżyciel.

Sąd, opierając się między innymi na treści stenogramu dostarczonego przez świadka, skazuje panią Stanisławę na 3 dni aresztu.

### Kto stworzył ilustrowaną gazetę?

327 lat temu już była

Kto stworzył pierwsze pismo ilustrowane? Według najnowszych badań był nim pan Abraham Verhoeven urodzony w Antwerpiu dość dawno, bo już w roku 1580. Pan Abraham w roku 1605, a więc na dwadzieścia pięć lat przed pismem „Gazette” p. Teofrasta Renaudot, wydawał pierwsze ilustrowane pismo.

Abraham Verhoeven był z zawodu drukarzem i grawerem. W czasie wojny arcyksiążąt przeciw Stronom Jeneralnym Niderlandów otrzymał przywilej drukowania wiadomości z pola bitwy.

Pismo to nazywało się „Gazette” i drukowane było — pagina fracta — w dwu językach: flamandzkim i francuskim. Ilustracje były, pięknymi nieraz, miedziory-

tami. Z początku wychodziło to pismo co dwa tygodnie, zaś od roku 1617 zmieniło się na tygodnik. Niektóre numery miały po 16 stron, normalnie po 8.

Verhoeven okazał się znakomitym redaktorem. Miał korespondentów we wszystkich większych miastach i pierwszy wprowadził ilustracje i korespondencje wojenne. Ale przegrał. Mimo doskonałego poziomu i niskiej ceny „Gazette” nie opłacała się. Ludzie nie lubili czytać. Jak dziś. Musiał więc Verhoeven sprzedać swoją „Gazette” drukarzowi Verdrussenowi, który jako pierwsza reformę zrobił dział ilustracyjny i obniżył poziom artykułów. To oczywiście robiło pismo, które w parę lat później przestało wychodzić.

### Wstęgi orderowe na szelki i podwiązki aby handel szedł

Od pewnego czasu stały się modne w Anglii szelki i podwiązki w barwach wstążek orderów wojennych. Moda ta — chociaż może niejedną uważał ją za niesmaczną, podobala się dosyć byłym żołnierzom wielkiej wojny. Do czasu jednak.

Okazało się bowiem, że te szelki i te podwiązki nie są to żadne imitacje, ale wyrabiane są z zapasu prawdziwych wstążek orderowych, które fa-

brykantom, z powodu „przedwczesnego zakończenia wojny” pozostały na składzie.

Po wojnie robiono z nich z początku „pamiątki”. Ale kiedy pamiątki przestały być modne, fabrykanci przeszli na fabrykację szelki i podwiązek...

Teraz, ex-żołnierze protestują przeciw temu, uważając taki użytek wstęgi orderowych za profanację.

### Co wróżą gwiazdy na dzień 8 sierpnia

#### Pomyślne perspektywy dla handlu, sportu i sztuki

Dodatknie wpływy kosmiczne jakie się działy manifestują od już wczesnych godzin rannych, obiecują powodzenie w pracy umysłowej, dziennikarskiej, w klatowaniu ważnej korespondencji, rachunków i wogóle w każdej czynności, która wymaga zręczności i szybkości działania.

Ranek dzisiejszy nadaje się do wyruszania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności a przymieć może również i znaczne spotkanie się energii i przedsiębiorczości. Jest to odpowiednia pora do załatwiania spraw dotyczących woj skowości, mechaniki, maszyn, sportu, a także i dużych zwierząt.

Południe, po godz. 12-jej obiecuje miłe nastroje, pomyślne perspektywy fi-

nansowe, powodzenie w związku ze sztuką i miłością. Osoby płci odmienniej poznane dzisiejszego południa będą mieć na całe życie późniejsze wpływy dodatni.

Dobra passa trwa czas dłuższy, a gorszy nastrój, jaki może się pojawić około godz. 15-jej — będzie miał charakter przemijający.

Dodatknie wpływy kosmiczne manifestujące się po godz. 16-jej przyniosą spotęgowaną wrażliwość i zainteresowania artystyczne. W czasie tym możemy z powodzeniem załatwiać sprawy malące pozostać w ukryciu i przenosić tajemnice mych.

Wieczór nieźle się zapowiada.

„Dziecko dziś urodzone — aktywne, samodzielne, uzdolnione, przedsiębiorcze — będzie mieć przed sobą wiele możliwości zrobienia kariery.

J. S. D.

### Od haremu--do „Miss Universum”

#### Jakże szybki przewrót!

Na międzynarodowym konkursie piękności, który odbył się w Spa — tytuł „Miss Universum” przyszedł młodziutkiej, uroczej Turczynce pannie Meriman Hahs.

Wybór ten jest wielce zmierny, do pewnego stopnia symboliczny. Oznacza on zupełnie zmierzach dawnych tradycji kobiety Wschodu...

Jakże szybko przebyła niewiasta turecka drogę, od czarzaftu i haremu do trykotu kapielowego i konkursów piękności!...

Jeszcze przecie tak niedawno odsłonięcie twarzy przez kobietę uważane było w Turcji za przestępstwo przeciwko obyczajności...

Nawet kobiety tureckie, które przeżyły się już kulturą zachodnio - europejską, tęskniły, marzyły i wędły w cieniu haremu jako „rozczarowane”, o których

tak pięknie opowiada Piotr Loti.

A potem przyszła emancypacja — raptowna, rewolucja radykalna — pojęć i obyczajów...

Turecka królowa piękności dekuliuje w kostiumie kapielowym, odsłaniając nie tylko twarz, ale piękno swych kształtów przed oczyma jury złożonego z obcych mężczyzn... „Róża Stambułu” nie lęka się wspólnie z mężczyznami kąpiele w morzu, plażuje ubrana w kokietyrny piyame, bierze udział w zawodach sportowych i nie unika blasku jupiterów filmowych...

„Kwiat haremu” tajemniczy i zwykle nadmierne rozlany, o kształtach przypominających armata, odaliska leniwa, bierna, gryząca ustawicznie słodycze — należy już stanowczo do przeszłości, do krainy legend i lamusa zabytków. (m.).

### Prezydent Rzplitej na zlocie harcerzy wodnych



W tych dniach nad jeziorom Garczyni skiem na Pomorzu odbył się zloc harcerzy wodnych Rzplitej Polskiej, zasz czynny obecnością pana Prezydenta Mościckiego. Na zdjęciu p. Prezydent przed frontem tak zwanych „wilków poznańskich”.

### Antoni Slonimski

## Moja podróż do Rosji

## Sędziowie i sądzeni

SAD

Każde miasto ma miejsce, gdzie najłatwiej jest podejrzeć prawdę, są szpary, pozwalające przeniknąć przez mury ponurych domów, ukrywających w ciasnyc klatkach cierpienia i nadziei ludzkie. Sąd jest właśnie takim miejscem ogromnie cennym dla obserwatora. Po raz pierwszy do sądu na moje żądanie zaprowadziła mnie towarzysząca Bronstejn. Zagladaliśmy do paru sal, aż wreszcie moja opiekunka wybrała jakiś odpowiedni proces. Była to sprawa mieszkaniowa. Podobno osiemdziesiąt procent spraw w Moskwie są to sprawy o eksmisję i zatargi na tle wspól życia paru ludzi w jednym pokoju czy też paru rodzin w jednym mieszkaniu.

W Sowietach są adwokaci zawołani. Oskarżony zwraca się do związku i związek wyznacza obrońcę. Jest to więc rodzaj obrony z urzędu. Podobny stan rzeczy wy daje mi się bardziej moralny od pańskiego u nas. Wielki defraudant ma u nas zawsze wielkiego adwokata, wielki złodziej jeszcze więk-

szego obrońcę. Pieniądze, zdobyte oszustwem lub zbrodnią, idą często na to, aby sąd dzięki kreacjom biegłego obrońcy nie mógł sobie wyrobić prawdziwego obrazu przestępstwa. Przy systemie obrony z urzędu, zwłaszcza w sprawach cywilnych, obie strony mają te same szanse. Można dostać adwokata idjotę albo znakomitego obrońcę. Jest to coś w rodzaju losowania i myślenie, że przypadek jest moralniejszy od wpływu pieniądza na wymiar sprawiedliwości. Pytam się towarzyszkę Bronstejn, co się dzieje, gdy oskarżony zwraca się do związku obrońców i prosi o jakiegoś specjalnego adwokata.

— Oczywiście, może to uzyskać, ale są adwokaci bardziej wzięci i związek bierze za nich większe honoraria.

Znaczący to poprostu, że nie się prawie nie zmienia. Kto ma więcej pieniędzy w Rosji sowieckiej, ten ma korzystniejszy dla siebie „wymiar sprawiedliwości”, o ile oczywiście dobry adwokat może coś poradzić. No tak. Ale przecież wyrok w sprawie krzywd i niesprawie-

dliwości, jakich doznaje człowiek, padają nie z ust urzędników zależnych od władzy, nie z ust rutynistycznych sędziów, ale z ust towarzyszy proletariackich. „Sędziami wówczas będziemy my!” Lud sam siebie sądzi. Tylko, że ten lud nie jest czemś jednolitem i nie każdy obywatel jest równy w obliczu prawa. W sądzie sowieckim można się spotkać z wielką znaczącą egidą: „Sąd służy obronie interesów proletariatu”. Temida sowiecka nie jest ślepa. Ma ona otwarte jedno oko. Oko lewe. Pochodzenie klasowe stron ma wpływ na wyrok sądu. Jak dawniej zeznanie generała w orzechach więcej moralnie znaczyło od zeznania chłopca czy robotnika, tak dziś świadek lub nawet oskarżony czy skarżący, gdy staje przed sądem z książeczką „sojuzna”, śmiało patrzy w oczy sędziom towarzyszy.

Siadam w sali sądowej możliwie blisko stołu sędziowskiego i słucham uważnie. Sprawa toczy się o to, że w pokoju mieszka trzech mężczyzn. Jeden z nich występuje z powództwem. Żąda usunięcia młodego, chudego człowieka o zaczerwienionych oczach. Oskarża go o palenie światła w nocy, o krzyki, o to, że rozmawia sam ze sobą. Chudy młodzieniec mówi słabym głosem. Ledwie mogą go dosłyszeć. Tłumaczy, że przygotowyje się do egzaminów uniwersytetu wie-

czernego, a w dzień pracuje w fabryce. Tłumaczy, że jest nerwowo chory. Przedstawia jakieś papiery. Po obu stronach występują adwokaci. Dwaj starsi już panowie, z których jeden jest w drewnianych trepkach na bosych nogach. Sąd składa się z trzech osób. Przewodniczący jest Żyd w binaklach, typowy student przedwojenny w rubaszce. Po lewej stronie siedzi kobieta, jakaś robotnica fabryczna w czerwonej chustce na głowie, po prawej — drab z kałmyką twarzą. Na sali panuje zaduch i nuda. Sprawa nerwowej choroby jednego z sublokatorów nie jest wogóle rozpatrywana. Gdyby nawet uznano to cierpienie, cóżby z tego wynikło? Miejsce w szpitalach dla nerwowych niema. Mówiono mi, że wszystkie zakłady są przepełnione i że pobyt tam jest gorszy, niż w najstraszliwym więzieniu. Badanie chorých w Rosji zawsze było traktowane przez władze dość niechlujnie. Ja osobiście, gdy stawałem z poboru do wojska rosyjskiego, byłem jako krótkowzrostny odesłany na badania do szpitala rosyjskiego. Kazano mi tam leżeć w łóżku obok chorých na tyfus. Próżno tłumaczyłem, że nie mi nie jest i prosiłem dyżurnego feldfebla sanitarnego, aby mi pozwolił wstać.

— Izwolite, ja tylko blizdrukij.

— Ty swolocz lezi.

To było wszystko, co mogłem u-

słyszeć. Sądze, że niewiele się pod tym względem w Rosji zmieniło. Prosiłem parę razy o pozwolenie zwiedzenia moskiewskich szpitali, ale z wzdono mnie obietnicami. Zna leżono w końcu w Moskwie jakąś dzielnicową lecznicę dla przychodzących chorých i wlażłem tam bezceremonialnie. Zapachniało mi od razu dawnym brudem, rosyjskim, karbolem i onuczkami. W szafkach z narzędziami szczyby były potłuczone i we wszystkich kątach pokoju leżały owinięte w gazetę paczki, mioty, kubły i jakieś stare graty. W jednym kącie pokoju okulista sprawdził wzrok przy pomocy tablic z literami, a o parę kroków w drugim kącie siedzieli ludzie z wrzodami i jakaś kobiecina z chorem dzieckiem.

Wydawałoby się mogło, że chory nerwowo młodzieniec nie powinien zostać w jednym pokoju z ludźmi mi zdrowymi, ale sąd po wielkiej naradzie wydał wyrok, pozwalający pozostać w pokoju choremu młodzieńcowi. Jest to proste umyćcie ręk. Sąd nie może nie pomóc żadnej ze stron. Sprawiedliwość jest tu bezradna jak lekarz u niedzra chorego na gruźlicę. Lekarz mógł w tedy: musi się pan dobrać odżywiać. Tu sąd radzi lokatorom, aby próbowali żyć w zgodzie.

Sąd nie robi wrażenia instytucji ożywionej nowym duchem. Niema tu tchnienia świeżości nowych form

życia. Po brudnym gmachu włóżą się zastraszona chłopki z dziećmi przy piersiach, na ławkach w korytarzach wysiadują całymi godzinami nani jacyś senni ludzie. W ciasnyc pokojach ślęczą urzędnicy sądowi, zarzuceni stosami papierów. Ma się wrażenie, że człowiek zagany w tą pułapkę sądowną, jest tak samo bezradny i zdany na łaskę urzędników, jak dawniej, a mo że nawet bardziej, niż w sądach carskich. Czas czekających nie ma tu dla nikogo znaczenia. Kłopoty czy cierpienia jednostki nie mają prawdziwej wagi. Jest w tem bagatelizowanie spraw doczesnych wobec wielkich nadziei budowania sprawiedliwości powszechnej. A może tylko brak zdolności umownia życia w ramy konstrukcji, brak zdolności organizacyjnych, bez których socjalizm może być równie niezdolny jak monarchia? W instytucjach sowieckich niema już gorączki pierwszych dni berzeństwa starego ładu, ale trudno mi dostrecz gorączkę budowania. Braki, które pomniejszają biologiczną wartość życia ludzkiego, uważa się tu już za zło konieczne. Z równą biernością czeka w korytarzu sądowym chłop, który przyjechał z zapadłej prowincji, jak inteligent w ogonku po nacie.

(Dalszy ciąg jutro).

(Przedruk z „Wiadomości Literackich” w porozumieniu z Redakcją.)

### Wycieczka dzieci Polaków z Ameryki



Dyrektor biura Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy S. Lenartowicz wręcza upominki młodocianym uczestnikom wycieczki szkół powszechnych Zjednoczenia Polskiego Rzymko - Ka tolickiego w Stanach Zjednoczonych podczas przyjęcia wycieczki, które odbyło się onegdaj w lokalu Rady.

